

Kwestionowanie świadomości zwierząt to ignorancja

29 listopada 2017

Mamy twarde dowody naukowe na to, że ssaki i ptaki mają świadomość, emocje i cierpią – przypomniał w rozmowie z PAP zoolog i bioetyk z Uniwersytetu Warszawskiego. Jak ocenił, w obecnym stanie wiedzy podważać mogą to „jedynie kompletni ignoranci lub cyniczny kłamcy”.

Projekt nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt został złożony w Sejmie przez posłów Prawa i Sprawiedliwości 6 listopada. Za jego najważniejsze zalety prof. Elżanowski uznał: zakaz hodowli większości zwierząt (lisów, jenotów i norek) na futra oraz występów zwierząt w cyrkach. Projekt rozszerza również katalog czynów uznanych za znęcanie się nad zwierzętami oraz podwyższenie kar za takie czyny.

„Na obecnym etapie rozwoju nauki nie ma najmniejszej wątpliwości, że właśnie te zwierzęta, których w praktyce dotyczy ustawa – czyli ssaki i ptaki – są świadome zdarzeń w otaczającym świecie i stanu własnego ciała. Ich podstawowe doznania są takie same jak u ludzi” – powiedział prof. Andrzej Elżanowski z Uniwersytetu Warszawskiego.

Przypomniał też, że w 2012 r. grupa czołowych neurobiologów, neurofarmakologów, neurofizjologów i neuroanatomów wydała oświadczenie w postaci Deklaracji z Cambridge o Świadomości (The Cambridge Declaration on Consciousness). Napisali w niej m.in., że „zachowania, neurofizjologia i neuroanatomia ptaków dostarcza uderzającego przykładu równoległej [do ssaków] ewolucji świadomości”.

Jak podkreśla profesor, deklaracja z Cambridge potwierdza „fundamentalną wspólnotę stanów emocjonalnych ssaków i ptaków”. „Fakt, że ludzkie i pozaludzkie doznania emocjonalne powstają w homologicznych, podkorowych sieciach mózgu, jest

niezbitym dowodem na ewolucyjną wspólnotę pierwotnych stanów afektywnych” – napisali jej autorzy.

Silne oraz/lub długotrwałe doznania negatywne, takie jak ból, strach, poczucie cielesnego skrępowania, głód, pragnienie, u niektórych samotność – których nie da się uniknąć – są cierpieniem tak, jak u ludzi – powiedział prof. Elżanowski.

„Ale ssaki i ptaki zdolne są nie tylko do odczuwania cierpienia, ale również przyjemności czy satysfakcji – nie tylko z aktów spełniających, jak jedzenie, ale też własnej aktywności, kontaktów społecznych i zabawy” – tłumaczył.

Zwrócił uwagę, że pozbawienie zwierząt społecznych, takich jak słońce, owce czy psy, kontaktów z towarzyszami (w przypadku psa – z opiekunem) – jest znęcaniem się w kategoriach ujętych w ustawie o ochronie zwierząt. „To jest element ostrej deprywacji, która może doprowadzić do depresji” – mówi zoolog.

Jak podkreślił prof. Elżanowski, właśnie z wymienionych wyżej powodów bardzo ważne jest, by przy dalszych pracach nad projektem nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt „posłowie nie ulegali żadnemu lobby, które może się sprzeciwiać pozytywnym zmianom. Chodzi przede wszystkim o lobby hodowców zwierząt futerkowych czy gmin wyznaniowych” – mówi.

Dodał też, że przy obecnym stanie wiedzy utrzymywanie, że istnieje zasadnicza różnica między podstawowymi formami cierpienia między ludźmi i innymi ssakami, jest pozbawione podstaw naukowych.

„Ale fakty naukowe dowodzące pozaludzkich doznań nadal bywają negowane przez różnych utytułowanych pseudoekspertów, +fachowych ignorantów+, w szczególności – zootechników, którzy są kształceni do eksploatacji ciał zwierząt i zależni od pieniędzy z produkcji zwierzęcej. Niestety dotyczy to też części weterynarzy zatrudnionych w przemysłowej eksploatacji zwierząt. Ponadto, z niezależnych badań w kilku krajach wiadomo, że studia weterynaryjne średnio odwrażliwiają i

hamują ogólny rozwój moralny i to samo a fortiori dotyczy studiów zootechnicznych, nauczających technik obrabiania ciał zwierząt. Dlatego zapewne pojawią się pozytywne opinie +fachowców+ o +dobrostanie+ zwierząt futerkowych, które będą wyrazem ignorancji, demoralizacji i finansowych interesów ich autorów” – podsumował prof. Elżanowski. (PAP)

Autorstwo: Joanna Morga

Zdjęcie: [MirellaST](#) (CC0)

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl